Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

# GŁOS NARODU

ŚRODA

19. MAJA 1926.

NR. 113. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA, 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszen. | Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow. |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . | 4·50 zł. | 4·00 zł. | 4·50 zł. | 8·00 zł. | 4·00 zł. |

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:



## Rząd za cenę wojny domowej.

### Co będzie dalej? Najlepsze wyjście: tolerowanie rządu Bartła-Piłsudskiego przez czas jakiś przez większość sejmową.

W gabinecie p. Bartla nie znajdujemy — poza osobą p. Piłsudskiego — ani jednej wybitniejszej osobistości. Jest to zapewne częściowo wynikiem pośpiechu w formowaniu rządu, ale w większej bodaj mierze przejawem braku wybitnych fachowców w obozie rokoszańskim. Poważniejsi kandydaci, cieszący się jakąś opinją w kraju, odmówili przyjęcia urzędów, obsadzono więc ministerstwa albo dyrektorami departamentów, albo byłymi ministrami i to właśnie takimi, którzy w swem urzędowaniu akurat niczem się nie zaznaczyli. Ostatecznie dla trzech ministerstw brakło kandydatów, powierzono więc ich kierownictwo pierwszym z brzegu ludziom. W ten sposób na czele Min. Spaw Zagr. stanął jako kierownik p. August Zaleski, który, mimo silnego poparcia tajnych kół nie mógł się utrzymać na stanowisku posła przy Kwirynale i w oczekiwaniu na jakiś nowy przydział znalazł się podczas rokoszu w stolicy. Groteskowe to kierownictwo w tak niezmiernie ważnem ministerstwie może być tylko tymczasowem.

P. P. S. z właściwym sobie brakiem poczucia odpowiedzialności nie weszła oficjalnie do nowego rządu. Poseł Ziemięcki odmówił przyjęcia teki pracy. Ma jednak P. P. S. w tym rządzie swego partyjnika w p. Jurkiewiczu i sympatyka w p. Makowskim. Pozatem oczywiście cały rząd pozostaje w ścisłej łączności z P. P. S., która go swym udziałem w rokoszu i strajkiem powszechnym wyniosła do władzy.

Czy można jednak zespół p. Bartla nazywać rządem w sensie właściwym? Czyż pp. Gliwic, Raczyński, Czechowicz i t. p. — mają w nim jakiś głos — poza ciasnym zakresem spraw ściśle fachowych? Czy mogą wpływać na ogólną politykę rządu? Oczywiście nie. Jedynym czynnikiem, który w rządzie decydować może i będzie, jest p. Piłsudski, a inni ministrowie i kierownicy są tylko wykonawcami jego woli Mamy więc do czynienia z faktyczną **dyktaturą p. Piłsudskiego,** jako chwilowym skutkiem zwycięstwa pułków sulejowieckich nad państwem. Gabinet Bartla jest gabinetem dyktatury p. Piłsudskiego.

Oczywiście jest to stan przejściowy, gdyż już najbliższa przyszłość stoi pod znakiem zapytania. W szczególności niewiadomo, jaki będzie stosunek p. Piłsudskiego do Sejmu. Za tydzień zbierze się Zgromadzenie Narodowe, w którem ewentualna kandydatura przywódcy rokoszu na Prezydenta nie znajdzie napewno większości. Czy jednak p. Piłsudski kandydaturę swą postawi? A dalej — czy możliwem jest utrzymanie obecnego Sejmu, w którem rząd Piłsudskiego-Bartla, względnie jego następca o podobnym charakterze, który zostałby powołany przez nowego Prezydenta — może liczyć najwyżej na 115, a z mniejszościami na 205 głosów? Jeśli zaś rząd rokoszan padnie w Sejmie, to jakie będą tego konsekwencje? Czy nastąpi rozwiązanie Sejmu (i ewent. usunięcie Prezydenta) w drodze nowego zamachu stanu p. Piłsudskiego? Zainstalowanie się nowego rządu prawicowo-centrowego jest oczywiście wykluczone. Nie zgodzi się na to ani sam centro-praw, ani obóz rokoszański. W nowym układzie rzeczy władzę sprawować i odpowiedzialność ponosić muszą ci, którzy rozporządzają siłą, a siłę mają — dzięki sulejowskiej organizacji wojskowej — rokoszanie.

Są trzy legalne sposoby utrzymania się p. Piłsudskiego i jego adherentów przy władzy. Mówimy o sposobach l e g a l n y c h, gdyż p. Piłsudski wraz z innymi ministrami złożył dzisiaj przysięgę na Konstytucję, przypuszczać więc można, że, na razie przynajmniej, chce pozostać w granicach prawa. Pierwszym sposobem, za którym opowiadają się stronnictwa lewicowe (PPS., Wyzwolenie, Stron. Chłopskie) byłoby natychmiastowe **rozwiązanie się Sejmu i Senatu większością dwóch trzecich głosów** i rozpisanie nowych wyborów. Przedtem jednak musiałby Sejm uchwalić prowizorjum budżetowe na kilka miesięcy aż do zebrania się nowowybranych Izb. Udzielenie rządowi szerszych pełnomocnictw, czego już żąda prasa lewicowa, uważamy za wykluczone wobec braku zaufania większości sejmowej do dzisiejszych władców.

Drugim sposobem byłaby **secesja większości polskiej ze Sejmu,** wzorem opozycji awentyńskiej w Rzymie. O takim polskim Awentynie nie myśli napewno nikt w obozie konstytucyjnym. Wyjście ze Sejmu oddałoby bowiem rokoszańskiej lewicy niekontrolowaną przez nikogo, a legalną dyktaturę w kraju i to nawet bez potrzeby zapytywania wyborców.

Trzeciem i — naszem zdaniem — najlepszem wyjściem ze sytuacji byłoby **tolerowanie przez czas pewien rządu p. Piłsudskiego przez większość sejmową.** Wyobrażamy to sobie w formie systematycznego niebrania udziału w głosowaniach nad wnioskami zawierającymi wprost lub pośrednio zaufanie dla rządu. Równocześnie mogłaby większość skutecznie zwalczać szkodliwe dla państwa projekty rządu i lewicy i nie dopuszczać do niszczenia przez nie gospodarstwa społecznego i skarbu. Wreszcie powinnaby uchwalić szereg takich niezbędnych ustaw, jak ustawy samorządowe, a przedewszystkiem wniosek Ch. D. o **zmianę Konstytucji, zmierzający do nadania Prezydentowi Rzeczypospolitej prawa rozwiązywania Sejmu** bez zgody Senatu. Szybkie uchwalenie tego wniosku jest konieczne nie tylko dla **stałej** naprawy ustroju państwowego, ale i celem zakończenia obecnego kryzysu sposobem konstytucyjnym. Albowiem już po kilku miesiącach współżycia, przy braku współpracy, obecnego Sejmu z lewicowym rządem wyłoni się konieczność rozwiązania Izb, gdy już ani Izby rządu, ani rząd Izb tolerować dłużej nie będzie w stanie. Na ten moment musi być Prezydent wyposażony w prawo rozwiązania Sejmu.

Ten trzeci sposób odracza wybory o kilka miesięcy, a zatem umożliwi wyborcom wydanie sądu nie tylko o samym rokoszu, ale i o jego skutkach.

**Jan Matyasik.**

## Awanse wojskowe za rokosz.

**Warszawa. (AW.).** W najbliższym czasie ma nastąpić szereg przesunięć na stanowiskach w armji. Szefem sztabu gen. zostanie zamianowany **gen. Burghard-Bukacki, zastępcą pułkownik Wieczorkiewicz, szefem gabinetu Min. Sp. Wojsk. będzie mianowanym** prawdopodobnie **podpułk. Bek. Szefem departamentu sanitarnego Min. Sp. Wojsk. Kołątaj Szrednicki.** Szefostwo sanitarne **D. O. K. obejmie podpułk. Kwaśniewski, a dowódcą cytadeli zostanie mianowany gen. Fabrycy.**

**Warszawa. (AW.).** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uchylił nominacje, dokonane przez władze wojskowe na szeregu stanowiskach w jego resorcie.

—ooo—

## Skład i charakter gabinetu p. Bartla.

### Najmizerniejszy zespół rządowy.

Lista ministrów rządu p. Bartla — pierwszego rządu powstałego na skutek rokoszu, ustalona została w sobotę późnym wieczorem na konferencjach między marszałkiem Ratajem, sprawującym zastępczo funkcje Prezydenta Rzpltej, a p. Piłsudskim i premjerem Bartlem. Skład rządu przedstawia się następująco:

**Prof. Dr Kazimierz Bartel** — prezes Rady Ministrów i minister kolei. Jest to w nowym rządzie jedyny minister, który piastuje mandat poselski. P. Bartel liczy lat 44 i pochodzi ze Lwowa, gdzie w ostatniech latach wykładał geometrję wykreślną na politechnice. W pierwszym rządzie Witosa (rok 1920) był ministrem kolei, w r. 1922 wszedł do Sejmu z listy państwowej „Wyzwolenie" ale przed rokiem wraz z p. Thuguttem i kilku innymi urządził z tego klubu secesję i założył nieliczny Klub Pracy, którego jest obecnie prezesem. P. Bartel jest zaciekłym piłsudczykiem i radykałem o rozwichrzonych poglądach politycznych i społecznych.

**Generał Kazimierz Młodzianowski — minister spraw wewnętrznych.** Generał Młodzianowski przeszedł przed 1½ rokiem ze stanowiska dowódcy szkoły oficerskiej na urząd wojewody i wtedy zamianowano go generałem (dla nadania mu autorytetu wobec ludności — jak pisały dzienniki). Jest piłsudczykiem i nic więcej.

**Marszałek Józef Piłsudski — minister spraw wojskowych.**

**Gabrjel Czechowicz, minister skarbu.** Dotychczas był podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu. (Urzędnik [illegible].)

**Wacław Makowski — minister sprawiedliwości.** Profesor prawa na Uniw. warszawskim, radykał, nie należący do żadnej partji.

**Hipolit Gliwic — minister przemysłu i handlu.** Dotychczasowy dyr. departamentu w min. handlu.

**Witold Broniewski,** prof. politechniki warszawskiej — **minister robót publicznych.** Osobistość zupełnie nieznana.

**Dyr. dep. ministerstwa pracy Dr Stanisław Jurkiewicz — minister pracy i opieki społecznej.** Należy do P. P. S., pozatem nieznany.

**Kierownikiem ministerstwa W. R. i Ośw. Publicznego zostal mianowany prof. Józef Mikułowski-Pomorski.** Jest on profesorem w Wyższej szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, był już raz ministrem oświaty i kierownikiem tego ministerstwa. Uchodzi za głównego przedstawiciela masonerji w Polsce.

**Kierownikiem ministerstwa spraw zagranicznych** został b. poseł w Rzymie p. **August Zaleski,** lewicowiec i piłsudczyk, mający także opinję wolnomularza. W czasie wojny światowej był w Anglji wysłańcem obozu germanofilskiego.

**Kierownikiem ministerstwa rolnictwa i ministerstwa reform rolnych zostal Dr. Józef Raczyński,** dyr. depart. i kilkakrotnie minister oraz kierownik ministerstwa rolnictwa. Bezpartyjny urzędnik.

**Generalnym dyrektorem Poczty** został zamianowany niejaki **Paweł Szczurek** na miejsce usuniętego przez nowy rząd p. Moszczeńskiego, którego p. Bartel zwalczał w Sejmie za umowę z „Polradio", w sprawie sprzedaży fabryki aparatów telefonicznych w Łodzi. P. Szczurek b. pocztmistrz w Zebrzydowicach na Śląsku stał na czele organizacji socjalistycznych pocztowców i został z tej organizacji usunięty.

Nowy rząd składa się z 8 ministrów i 3 kierowników. Czterech członków rządu (Bartel, Makowski, Raczyński, Mikułowski, Pomorski) piastowało już teki w poprzednich gabinetach.

Odmówili wstąpienia do rządu między innymi pp. Aleksander Skrzyński, tłumacząc się nerwami i p. Raczkiewicz z powodu — **przepracowania. Innemi słowy: wstydzili się rokoszu.**

Kursuje **„bon mot"** — niewiadomo czy prawdziwe — [illegible] ofiarowano tekę w nowym rządzie, b. premjer miał oświadczyć:

Teraz można zrobić na ministerstwie spraw zagr. wielką oszczędność skarbową. Ministerstwo spraw zagr. jest obecnie wogóle niepotrzebne...

Nie ręczymy za prawdziwość tych słów, zwłaszcza, że p. Skrzyński miał być — wedle krążącej opinji — o rokoszu z góry poinformowanym.

## Wielkopolska nie ugnie się pod terrorem.

### ZGROMADZENIE NARODOWE NIE MOŻE ODBYĆ SIĘ W WARSZAWIE!

Zebrani w Poznaniu w dniu 16 maja 1926 r., pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu pos. St. Osieckiego i wicemarszałka Senatu ks. sen. Stychla wraz z pos. Stefanem Dąbrowskim, jako protokolantem, posłowie i senatorowie stronnictw narodowych, stwierdzają, że:

**„Oparty na konstytucji porządek prawny Rzeczypospolitej został obalony aktem gwałtu fizycznego.**

**Prezydent Rzeczypospolitej, ustępując, oświadczył, że uniemożliwiono mu sprawowanie urzędu. Członkowie prawowitego Rządu złożyli władzę, której wykonywać nie mogli i zostali internowani.**

**Stolica Państwa jest opanowana przez zbuntowane oddziały i uzbrojone przez nie bandy.**

**Konstytucyjny zastępca Prezydenta — marszałek Sejmu Rataj — znajduje się pod fizyczną przemocą i nie ma możności powziąć swobodnej decyzji. Nie może zatem powołać do kierownictwa Państwem rządu prawidłowego, a niesplamionego uczestnictwem tych, którzy są winni zbrojnego buntu. Nie może też zwołać Zgromadzenia Narodowego do stolicy, gdzieby musiano obradować pod grozą bagnetów.**

**W tym stanie rzeczy rozkazy i polecenia wychodzące ze stolicy, opanowanej przez buntowników, są nieobowiązujące dla społeczeństwa.** (Pogląd powyższy, będący zapewne wynikiem nieporozumienia jest dla praworządnego obywatela nie do przyjęcia. Red.).

**W interesie Państwa, zagrożonego swym bycie niebezpieczeństwem z zewnątrz i anarchją z wewnątrz, koniecznem jest jak najrychlejsze przywrócenie porządku prawnego, obalonego przez gwałt.**

**W tym celu ustaliwszy powyższy stan rzeczy, posłowie i senatorowie, zgromadzeni w Poznaniu, uważają za swój obowiązek wezwać całe społeczeństwo do zgodnego wysiłku dla przywrócenia prawa i opartego na niem porządku w Państwie. Powtarzamy słowa orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej: „Nie będzie Polski, kiedy nie zwycięży prawo!"**

Ponadto zgromadzeni posłowie i senatorowie wysłali do marszałka Sejmu następujący telegram:

> Marszałek Sejmu Rataj, Warszawa. Niżej podpisani posłowie i senatorowie, wobec niemożliwości swobodnego w obecnych warunkach obradowania Zgromadzenia Narodowego w Warszawie, oświadczają się przeciw zwołaniu go do Warszawy.

Podpisano:

**Senatorowie:** Ks. Adamski (Ch. D.), Banaszek (NPR.), ks. Bolt (ZLN.), dr. Kasznica (Ch. N.), Kierczyński (NPR.), ks. Prądzyński (ZLN.), Pułaski (ZLN.), Stajnborn (NPR.), ks. Stychel (ZLN.), Szułdrzyński (Ch. N.).

**Posłowie:** Ks. Bratkowski (ZLN.), Brzeziński (NPR.), Czerniewski (Ch. D.), Stefan Dąbrowski (Ch. N.), Dubanowicz (Ch. N.), Herz (NPR.), Jaroszyński (Ch. N.), Jasiukowicz (ZLN.), Kapałczyński (Ch. D.), Kawecki (ZLN.), ks. Kubik (ZLN.), Leśniewski (NPR.), Marciniak (Ch. D.), Marweg (ZLN.), Mierzejewski (ZLN.), Milczyński (NPR.). Nader (NPR.), Osiecki (Piast), Paczkowski (Ch. D.), Pawlak (NPR.), Petrycki (ZLN.), Piechocki (Ch. D.), Piotrowski (Ch. D.), Pluciński (ZLN.), Roch (Ch. D.), Rzepecki (ZLN.). Sacha (ZLN.), Seyda (ZLN.), Sokolnicka (ZLN.), Sołtysiak (ZLN.), Żółtowski (Ch. N.).

## Pierwsza odezwa rządu.

Rząd p. Bartla uchwalił wydać następującą odezwę do obywateli Rzeczypospolitej.

„Powołany przez marszałka Sejmu w myśl artykułu Konstytucji rząd złoży swoją władzę w ręce Prezydenta Rzeczypospolitej obranego przez Zgromadzenie Narodowe. Tragiczne wydarzenia ostatnich dni głęboko wstrząsnęły sumieniami wszystkich obywateli Rzeczypospolitej i domagając się zbiorowego wysiłku, aby raz na zawsze usunąć możliwość powtórzenia. Przyczyna tych wydarzeń leży w rozkładzie moralnym, **jaki toczyć zaczyna życie publiczne** w Polsce. Przeciwko temu rozkładowi musi się zwracać zdrowe poczucie obywatelskie.

Rząd rozumie, że dzisiaj nie dość jest utrzymać tymczasowo ład i spokój, ale że ponadto musi być osiągnięty **taki poziom moralności życia publicznego, któryby dawał pewność wewnętrznego odrodzenia i wywyższenia Rzeczypospolitej.**

To odrodzenie moralne, oparcie rozwoju Rzeczypospolitej na poszanowaniu prawa i słuszności społecznej, **wykorzenienie wszelkiego sobkostwa partyjnego, czy jednostkowego, uważa rząd nie tylko za hasło na przyszłość, ale za bezpośrednie zadanie swojej pracy na dziś.**

Odpowiednie zarządzenia, zmierzające do usunięcia zła, jakie się zakradło do życia państwowego, zostaną podjęte w zakresie działania **rządu niezwłocznie.** Zarazem rząd wystąpi z planem **niezbędnej naprawy organizacji życia państwowego i usunięciem tych dotychczasowych niedomagań. Niezłomnie wierząc w żywą wartość moralną i obywatelską narodu, rząd wymaga stanowczo od wszystkich obywateli bezwzględnego posłuchu i lojalnego współdziałania, oraz nieprzeszkadzania rządowi przez jakiekolwiek nieuprawnione, samodzielne wystąpienia.**

## Objęcie urzędowania.

W niedzielę w południe odbyło się w gabinecie marszałka Sejmu Rataja zaprzysiężenie nowej Rady Ministrów. Marszałek Rataj, pełniący zastępczo funkcje Prezydenta Rzeczypospolitej, odczytał rotę przysięgi, poczem ministrowie powtórzyli głośno: Przysięgam! i podpisali akt przysięgi.

O godz. 7 wieczór odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu. Ustalono na niem tekst odezwy do obywateli Rzeczypospolitej, postanowiono **wycofać rozporządzenie** b. min. Smólskiego o **wprowadzeniu stanu wyjątkowego** i powzięto szereg uchwał, celem przywrócenia porządku w kraju.

### Uwolnienie poprzedniego rządu.

Internowani częścią w Wilanowie, częścią w Warszawie b. ministrowie gabinetu pos. Witosa, zostali wreszcie wypuszczeni na wolność. B. Prezydent Wojciechowski jeszcze w sobotę o godz. 10 rano przybył do Spały i przebywa tam wraz z rodziną, odpoczywając po ciężkich przejściach ostatnich dni.

### Uspakajanie Wielkopolski.

Czwartkowe sukcesy wojsk rządowych przeciwko rokoszanom, zostały przez pisma wielkopolskie tak wyolbrzymione, że w sobotę nie chciano uwierzyć wiadomościom o zajęciu Belwederu. Sądzono też, że rezygnacja Prezydenta Wojciechowskiego została wymuszona i gotowano się do dalszych walk. W miarę jednak potwierdzania się smutnych wiadomości, następowało zwolna uspokojenie. Powszechne wzburzenie ustąpiło miejsca smutkowi i ponurej rezygnacji. Celem dokonania ostatecznej pacyfikacji Wielkopolski, **wyjechali do Poznania wybitni przywódcy prawicy i marszałek Senatu Trąmpczyński.** W Warszawie panuje przekonanie, że b. zabór pruski uzna dokonane zmiany pod warunkiem, że rząd zabezpieczy wszystkich, którzy w obronie Rzeczypospolitej walczyli z rokoszem. przed ewentualnemi gwałtami i zemstą lewicy.

## Małopolscy posłowie za przeniesieniem Zgromadzenia Narodowego.

**Warszawa. (Tel. wł.)** Marszałek Sejmu Rataj otrzymał z Krakowa następującą depesze:

**„Wobec dokonanych w Warszawie aktów przemocy i wytworzonych tam stosunków uniemożliwiających swobodę i powagę obrad, niżej podpisani senatorowie i posłowie uważają za wskazane zwołanie Zgromadzenia Narodowego do innego miasta. Adelman, Godlewski, Holeksa, Jachymiak, Konopczyński, Matłosz, Puchałka.**

# Krwawy plon rokoszu

## 302 zabitych i 1000 rannych.

Według dokonanego obliczenia zabitych i rannych ofiar w gorących dniach od 12 do 15 maja w Warszawie — **zabitych zostało ogółem 302 osoby, a rannych 1000.**

**Z ofiar wypadków 70 procent stanowią** wojskowi, 30 procent ludność cywilna. Identyczności kilkunastu osób nie zdołano jeszcze stwierdzić. Ofiary wojskowe to żołnierze i oficerowie przeważnie z następujących oddziałów: 1 p. lotn., 1 p. szwol., 57 p. p., 16 p. p., 37 p. p., 1 p. art. p., 21 p. p., 58 p. p., 7 p. p., 1 p. art. przeciwlotn., 71 p. p., 68 p. p. Ofiary cywilne to kobiety (drobny odsetek), z mężczyzn przeważnie robotnicy oraz studenci, wszyscy w większej części w młodym wieku. W ostatniej liście zabitych i rannych na 36 kobiet znaleźliśmy dwie 6 i 7-letnie dziewczynki i trzy 14 i 15-letnie. Tak zabici, jak i ranni byli pomieszczeni w dwunastu szpitalach: Mokotowskim, filji Mokotowskiego, Ujazdowskim, Dzieciątka Jezus, św. Ducha, Ewangelickim, św. Rocha, Na Czystem, Na Pradze, Dra Solmana, Dra Oczki, oraz na Pogotowiu.

# Przebieg rozstrzygających walk w Warszawie.

Przez czwartek, piątek i sobotę pozbawieni byliśmy zwykłego kontaktu ze stolicą. O walkach dowiadywaliśmy się już to z relacyj lotników, już to za pośrednictwem redakcyj katowickich, poznańskich i lwowskich. Z pism warszawskich jedynie „Robotnik", „Kur. Poranny" i „Polska Zbrojna" mogły informować prowincję o przebiegu wydarzeń. Tendencyjne również wiadomości podawał stołeczny oddział PATa i Ag. Wschodniej. Dziś więc dopiero na podstawie pism warszawskich i relacyj naocznych świadków możemy skreślić obraz walk, który zapewne będziemy uzupełniać w następnych dniach.

### Czwartkowa ofenzywa wojsk rządowych

W nocy ze środy na czwartek otrzymał rząd posiłki z województwa poznańskiego. Wobec tego we czwartek rano rozpoczęły wojska rządowe ofenzywę. Atak pułków poznańskich uwieńczony został powodzeniem. Zdobyto gmach Ministerstwa Spraw Wojskowych. Rokoszanie wyparci zostali w stronę śródmieścia. Tam rozpoczęto budować barykady i okopywać się na ulicach. W śródmieściu padały również gęsto strzały. Nad miastem krążyły aeroplany armji rządowej, ostrzeliwując tu i ówdzie oddziały rokoszan. Po ulicach miasta krążyły patrole Strzelców i żołnierzy, grożąc śmiercią każdemu, kto pokaże się w oknie.

We czwartek w południe p. Piłsudskiemu udało się ściągnąć szybko znaczne posiłki. Wojska rządowe były przemęczone walką.

**LICZEBNA SŁABOŚĆ WOJSK RZĄDOWYCH.**

W chwili decydujących walk, p. Piłsudski **rozporządzał podobno siedmiokrotną przewagą.** Po stronie rządu walczyły bowiem, według „Gaz. Warsz.", w Warszawie: szkoła podchorążych, szkoła podoficerska, 3 pułk lotniczy, bataljon 30 pułku piechoty, 10 pułk piechoty z Łowicza, oraz 56 i 59 pułki piechoty z Wielkopolski i podobno 14 armat. Po przeciwnej stronie walczyły: 13, 21, 22, 33, 36, 37, 55, 71 pułki piechoty, 1 pułk szwoleżerów, 1 pułk strzelców, 4 pułk strzelców, 2 i 7 pułk ułanów, 1 dywizjon artylerji konnej, 28 pułk artylerji polowej, saperzy oraz pod koniec walk **brygada wileńska gen. Dąba-Biernackiego.**

### Brak amunicji i żywności.

Wojska rządowe cierpiały bardzo na brak amunicji i żywności. Główne magazyny położone na Pradze i w północnej części miasta znalazły się w ręku oddziałów p. Piłsudskiego.

**Cytadela wpadła we czwartek w ręce gen. Burhardt-Bukackiego. Stało się to** — według doniesień pism lewicowych — **skutkiem zdrady kilku oficerów, którzy otwarli mu bramy Cytadeli** i umożliwili w ten sposób aresztowanie wiernego rządowi pułk. Modelskiego.

**W piątek rano** rozpoczęli rokoszanie atak w okolicy Belwederu i lotniska mokotowskiego. Krok za krokiem wypierali wojska rządowe. Równocześnie walczono zaciekle w Alejach Ujazdowskich, gdzie zgromadzone były główne siły rządowe. **W godzinach popołudniowych zajęte zostało lotnisko mokotowskie** oraz około godz. 5 — Belweder. **Prezydent Rzeczypospolitej oraz ministrowie przebywali w Belwederze** niemal do ostatnich chwil, znosząc wielkie niewygody. Dawał się im uczuwać — podobnie jak oddziałom broniącym pałacu — **brak żywności.**

**OPUSZCZENIE BELWEDERU.**

Gdy jednak okazało się, że sytuacja jest beznadziejna, Prezydent Wojciechowski i ministrowie oraz kapelan Tokarzewski opuścili pałac, przeszli przez ogród i ul. Czerniakowską, poczem wyjechali do Wilanowa. Tam odbyli historyczne posiedzenie, którego protokół podał w oświadczeniu swem marsz. Rataj. Operacjami w okolicy Belwederu kierował podobno, według „Robotnika", sam p. Piłsudski.

**Po jego stronie stanęła i walczyła także milicja P. P. S.** Ochotnicy otrzymywali uzbrojenie i wysyłani byli do śródmieścia, celem zwalczania „faszystów", którzy według doniesień pism lewicowych, strzelali z okien i z dachów. Później jednak sprostowały pisma lewicowe te doniesienia. „Express Poranny" stwierdził, że wielu przechodniów raniły t. zw. rekoszety, to znaczy kule odbite od murów.

### Spóźniona pomoc z Wielkopolski.

W ciągu piątku przybyło pod Warszawę **jeszcze kilka pułków poznańskich,** które gotowały się do wznowienia walki. **Na wiadomość jednak o rezygnacji Prezydenta** Rzeczypospolitej i Rządu oraz przekazaniu władzy w ręce marsz. Rataja **dowódcy tych wojsk postanowili pogodzić się z nową sytuacją** i wrócić z oddziałami swomi do Poznania.

### Kłamliwe pogłoski o interwencji zagranicy.

Niektóre pisma lewicowe doniosły, że poseł polski **w Rzymie prosił Mussoliniego o pomoc dla rządu. Jest to wiadomość nieprawdziwa. P. Kozicki,** poseł polski przy Kwirynale, konferował z Mussolinim, ale przed zamachem stanu. **Plotka powstała, jak się zdaje, z pomieszania** Mussoliniego z Muśnickim. Pisma niemieckie, nie **orjentujące się dobrze w nazwiskach** polskich, **przekręciły nazwisko gen. Muśnickiego,** spieszącego na pomoc rządowi z Poznania.

Kilka dzienników warszawskich doniosło, że poseł belgijski d'Escaille**s miał wyrazić swą sympatję dla rokoszu, jako walki o zwycięstwo moralności. Informacjom tym już zaprzeczono.**

**Dobrze będzie, jeżeli nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie będzie musiało przeprosić p. posła belgijskiego za przypisywane mu pochlebnej opinji o buncie.**

———oOo———

# Katoni u władzy.

Prasa rokoszańska skonsternowana brakiem jakiegokolwiek programu u p. Piłsudskiego, usiłuje społeczeństwu zasugerować myśl, że zamach stanu był potrzebnym „ze względów moralnych", dla ratowania „wartości moralnych wojska", dla usunięcia egoizmów partyjnych i osobistych i t. p.

Przyznajemy, że cynizm ten nas zaskoczył, choć wiemy z historji, że uniwersały targowickie również były przepełnione namaszczonymi apelami do moralności i cnoty, podobnie jak i odezwy rokoszowe z XVII wieku. Ale któż mógł się spodziewać, że rolę Arystydesów i Katonów tępiących „nieuczciwość publiczną", obejmą u nas Perle i Wasserzugi, Feldmany i Grossterny, lub indywidua w rodzaju Erenberga i ze stosu trupów uczynią sobie kazalnicę, z której będą obrońców prawa piętnować w imię etyki! Któż z nas mógł przypuścić, że najlepszym sposobem propagandy cnoty ma być bunt wojskowy, a karabiny maszynowe najniezawodniej umoralniają ludzi!...

Mówią dziś o wartościach etycznych i przeroście egoizmów ludzie, przysięgający na ewangelję nienawiści klasowej i nieubłaganej wojny domowej, głosiciele krwawego przewrotu, gloryfikujący niedawno podły mord na polskich żołnierzach w Krakowie popełniony! Kazania moralne prawią zawodowi oszczercy prasowi, reformę etyczną przeprowadzić chcą projektodawcy reformy rolnej — bez odszkodowania, pojednanie stronnictw jest na ustach tych, którzy wczoraj dopiero domagali się rządu robotniczo-włościańskiego! Jest w tym cyniźmie odwaga wprost nieprawdopodobna!

W społeczeństwie, które przeżyło wojnę i inflację, istnieje oczywiście wiele jednostek o naruszonej równowadze moralnej, lub zupełnie zdeprawowanych. Tępić demoralizację jest obowiązkiem każdego rządu i czynił to on stale — tak rząd prawicowy, jak lewicowy — czynią to sądy, Kościół, prasa, opinja publiczna. Niema to nic wspólnego z polityką, jest to odruch samoobrony państwa.

Śmiech zaś ogarnia na samą myśl, że pan Makowski ze względów „moralnych" zajął miejsce p. Piechockiego, że p. Mikułowski-Pomorski, jako moralniejszy, musi po Stan. Grabskim objąć tekę oświaty, że p. Bartel jest czystszym od Chądzyńskiego, a p. Raczyński, który dotąd był moralnie czarnym, jak sam Witos, teraz przez swój udział w nowym rządzie wybielał.

To przyznawanie sobie patentów wyjątkowej cnoty (wzorem był Robespierre) i zabieranie z tego tytułu władzy zapomocą buntu — jest jedynym wesołym momentem w tragicznej historji ostatnich dni.

**Jan Matyasik.**

# Prasa zagraniczna o zamachu stanu.

Zamach stanu wywołał wszędzie zagranicą ogromne wrażenie. Pisma opisywały obszernie przebieg walk, podając przytem mnóstwo plotek i bredni. W sytuacji politycznej Polski orjentowała się jednak prasa zagraniczna, zwłaszcza niemiecka, dość dobrze.

Wiedeńska „Neue Freie Presse" pisała o przywódcy rokoszu z sympatją.

> „Ma on — pisała — swoje błędy i wady, swoje obraźliwości i uniesienia, mimo to jednak otacza go blask romantyczny, zrodzony z ważkich wspomnień historycznych i z niezwykłej jego karjery, przypominającej wielkich kondotjerów renesansu".

Żydowski, antypolsko usposobiony „Berliner Tageblatt" cieszył się:

> „To, co pozornie wygląda na rewolucję wojskową, jest w rzeczywistości walką skupionych około Piłsudskiego elementów, które pragną uwolnić Polskę z pod panowania szowinistycznego nacjonalizmu i uratować ją przed niebezpieczeństwem dyktatury (!) faszystowskiej" (!).

Z pism paryskich wymienić należy **„Journal des Debats"**, w którym August Gauvain, wierny przyjaciel Polski, stwierdzał, że wypadki w Polsce są nader smutne. „Marsz. Piłsudski swym marszem na Warszawę odnowił najgorsze tradycje XVIII stulecia. Pod pozorem stworzenia silnego rządu dokonał rozdarcia wojska na dwa obozy. Zamachem tym ułatwił Piłsudski robotę odwiecznym wrogom Polski".

Jedno z pism wiedeńskich, „N. W. Journal", doniosło, że w dobrze poinformowanych kołach politycznych Pragi twierdzi się z całą stanowczością, iż **rokosz wojskowy marsz. Piłsudskiego dokonał się dzięki moralnemu i finansowemu (!) poparciu Anglji.** „Wybitnie antybolszewickie stanowisko Piłsudskiego było rządowi brytyjskiemu dobrze znane i sympatyczne w związku ze zwróconą przeciw Rosji „polityką okrążenia" Chamberlaina". (Wiadomość nieprawdopodobna. — Red.).

# Prasa o następstwach wojny domowej.

Jeszcze nigdy nie podawała prasa polska sprzecznych i fałszywych informacyj, co w krytycznych dniach zamachu stanu. I nigdy zapewne nie spadło na nią tyle **konfiskat. Wszystkie wczorajsze dzienniki krakowskie zamieściły na pierwszej stronie orzeczenia prokuratora.** „Głos Narodu" podał tekst konfiskaty numeru z dnia 8 maja za uwagi o b. min. Żeligowskim. W krytycznych dniach przewrotu „Głos Narodu", w przeciwieństwie do wszystkich innych pism krakowskich, nie był konfiskowany ani raz. Jest to najlepszem świadectwem, że staliśmy twardo, ale rozważnie na stanowisku praworządnem, państwowem.

W innych miastach konfiskowano pisma już to za popieranie, już to za zwalczanie rządu. Pisma poznańskie występowały ostro, gwałtownie przeciw rokoszowi. W zwycięstwo prawa nie wątpiły. Piątkowe pisma uderzały w ton niemal triumfalny. „Gazeta Bydgoska" donosiła, że Warszawę zdobywa z jednej strony gen. Sikorski (!) na czele oddziałów lwowskich, z drugiej gen. Kuliński (!), z trzeciej pułki poznańskie i t. d. Niestety, było zupełnie inaczej.

### Napady Strzelców na redakcje.

Narodowa prasa warszawska wychodziła pod cenzurą. Lokal redakcji „Gaz. Porannej Warszawskiej" obsadził oddział strzelców, skutkiem czego dziennik nie ukazał się ani w piątek ani w sobotę. Dopiero po zakończeniu walk zdołała redakcja przezwyciężyć wszystkie trudności techniczne i wydała w niedzielę rano niewielki numer z króciutkim artykułem wstępnym pod wymownym tytułem: „W jakim celu?"

> „Rachunek zysków i strat ostatnich dni — wyliczał organ Z. L. N. — Straty: bratobójcza walka Polaków z Polakami; **kilkuset rannych i zabitych;** podkopanie karności żołnierskiej; obniżenie powagi Państwa na zewnątrz w okresie rozstrzygania sprawy stałego miejsca Polski w Lidze Narodów; wielkie straty materjalne; utrudnienie dzieła naprawy skarbu; zamęt sprzyjający bezkarności dla szumowin i mętów społecznych; zaostrzenie antagonizmów dzielnicowych, partyjnych i innych".

W kilku miejscach świeciło pismo białemi plamami.

„Warszawianka" również nie mogła się ukazać ani w piątek, ani w sobotę z powodu napadu Strzelców na lokal redakcji.

Zbrojny napad urządzono również na redakcję „Głosu Codziennego", organu Narodowej Partji Robotniczej. We czwartek wieczorem przybył do lokalu redakcji niejaki Ignacy Radlicki z uzbrojonymi ludźmi i okupował lokal. W piątek wyszedł numer, za który redakcja nie przyjmuje „żadnej moradnej odpowiedzialności".

Po tym gwałcie udało się prawnym posiadaczom pisma wydać już normalny, odzwierciedlający poglądy N. P. R., numer, w którym czytamy:

> „Stajemy znów na posterunku, wierni, bez zachwiania, programowi naszemu, który brzmi: silne państwo narodowe, ustrój republikański, parlamentarny i demokratyczny, prawa społeczne i dobrobyt klas pracujących, uczciwość w życiu publicznem, poszanowanie konstytucji, walka z demagogją, komunizmem i reakcją".

### Socjaliści niezadowoleni. Żydzi za rokoszem.

Takie to ciężkie chwile przeżywały wszystkie pisma, broniące prawa i ładu. Tem swobodniej wypowiadały się pisma lewicowe. **„N. Kurjer Polski" płaszczy się przed rokoszem.** Jeden z wielu żydów pracujących w tem piśmie, niejaki Wasserzug, twierdzi, że wstętny komunikat gen. Burhardt-Bukackiego z dnia 15 maja

> „jest w historji walk politycznych czemś najrzadszem, jest dokumentem wspaniałym, ratującym szlachetność pokolenia".

Te „refleksje" zatytułowano: „Światło epoki". Czyż można dalej posunąć się w bezwstydzie?

Organ żydów czerwonych, pp. Perla i Posnera, socjalistyczny „Robotnik", jest z rządu jeszcze niezadowolony, bo choć rząd ten jest

> „lepszy od pierwotnych pomysłów, to jednak zgoła niewspółmierny z przewrotem, który się dokonał, i P. P. S. musi to wziąć pod uwagę przy ocenie swego do tego Rządu stosunku".

Oczywiście! Niewspółmierny z przewrotem, albo — jak pisze „Robotnik" — z rewolucją. Gdyby rozstrzelano natychmiast Witosa, Zdziechowskiego, Osieckiego, gdyby ogłoszono dyktaturę proletarjatu i stworzono rady robotniczo-żołnierskie, to P. P. S. nie narzekałaby, że rząd jest niewspółmierny z przewrotem.

Najbardziej nie podoba się „Robotnikowi" **gen. Młodzianowski,** obecny minister spraw wewnętrznych. **Jako wojewoda poleski, stosował on rozporządzenia b. wicemin. Smólskiego** i tępił trochę agitację posłów mniejszościowych. Nie mógł się więc podobać P. P. S., która w Łunińcu wydaje swój organ w języku rosyjskim, a werbunek przeprowadza tak szybko, że do partji wciskają się nawet pospolici bandyci.

> „Od samego początku — pisze „Robotnik" — **było niejasnem, jakie będą pozytywne wyniki zwycięstwa Piłsudskiego".**

To prawda! Nikt nie wiedział, czego chciał przywódca rokoszu i nikt dotąd tego nie wie.

> „Przewiduje się jednak — pisze organ żydków narodowych, czyli syjonistyczny „Nasz Przegląd" — że marszałek Piłsudski nie zgodzi się na postawienie jego kandydatury (na Prezydenta). W takim razie kandydatem lewicy byłby obecny premjer Bartel.
>
> Mówi się także w Sejmie o marszałku **Rataju, jako kandydacie kompromisowym".**

W każdym razie lewica jakiegoś kandydata znajdzie. Jeżeli nie zgodzi się p. premjer Bartel, to może nie odmówi pos. Dziduch, Smoła lub Bryl, gen. Burhardt-Bukacki lub gen. Dreszer.

Zwycięstwo rokoszu nazywane jest przez pisma lewicowe zwycięstwem moralności. Oby nie zdarzyły się znowu wypadki takie, z jakich jeden przytacza „Słowo Pomorskie":

> „W roku 1920 działy się w naczelnem dowództwie **ogromne nadużycia pieniężne wskutek niedbałej gospodarki.** Kiedy ówczesny **gen. Wroczyński,** upoważniony przez rząd, chciał przeprowadzić kontrolę i rewizję w tej instytucji, w której rządził całkowicie naczelny wódz, — **wtedy Piłsudski zabronił gen. Wroczyńskiemu wstępu do biur naczelnego dowództwa, a nawet zagroził mu karami wojskowemi.** Pieniądze zaś sypały się nadal na Petlurę, na federację litewską, na partje lewicowe i t. d., a działo się to bez kontroli ze strony władz państwowych. Czy to był **wzór moralności państwowej i obywatelskiej?"**

Zbyt zabawnie brzmią frazesy o uczciwości politycznej i moralności państwowej w ustach lewicy, by można z niemi polemizować.

### A co z napadem na Sulejówek.

Na zakończenie dzisiejszego przeglądu pism zwrócimy jeszcze uwagę na jeden ważny szczegół. Oto **pisma lewicowe milczą już o napadzie na Sulejówek.** O śledztwie ani słychu. Nic dziwnego. Trudno szukać i karać sprawców **napadu, którego nie było, który wylągł się w zbrodniczej fantazji szta-**

# Demon dziejów Polski.

Trzykrotnie przeżywała Polska nowożytna zbrojny rokosz przeciwko władzy prawowitej.

W roku 1606 Mikołaj Zebrzydowski rzucił się do walki z Zygmuntem III o wolność i równość. Piętnowano w jego obozie „absolutum dominium" króla, żądano „rugu" na „skaźców" Rzpltej, bito na jakąś „hiszpańską sektę" popierającą samowładztwo: cnota i demokracja ratowały Polskę przed czarną reakcją.

Tak głosili o sobie rokoszanie. Inaczej wyglądała zakulisowa rzeczywistość.

Po jednej stronie stał rząd królewski, może i nie najlepszy, ale ożywiony takiemi dążeniami, jakim dziś z perspektywy dziejowej można tylko przyklasnąć: król katolik, nawet fanatyk, ale nie tyran, od początku panowania spełniał konstytucyjne obowiązki, bardzo sprawiedliwie dopuszczał do senatu różnowierców, a jego doradcy, zwłaszcza duchowni, pragnęli zabezpieczyć sejm przed liberum veto i ograniczyć ingerencję sejmu w sprawach polityki zagranicznej.

Po drugiej stronie aspiracje rokoszan były dwojakie: sztandarowy wódz opozycji, katolik Zebrzydowski, rozumiał potrzebę reformy, ale pod wpływem zawiedzionej miłości własnej przekreślił swój rozum, zerwał sejm, zapomniał przysięgę i podał dłoń tym innym rokoszanom, różnowiercom radykalnego pokroju, tym różnym djabłom łańcuckim, którzy przez konszachty z zagranicą, mianowicie ze schyzmatycką Moskwą i z protestanckim Siedmiogrodem, dążyli do całkowitej, przewrotnej „odmiany" na tronie polskim, nie do reformy, lecz do anarchji.

Polała się krew polska, polała się obficie, a bez pożytku dla państwa. Duch dziejów Polski sprawił, że obrońcy prawa i rządu zbyt długo oszczędzali buntowników — i omieszkali zmiażdżyć ich na przeprawie przez Wisłę pod Janowcem.

Król zwyciężył, ale zwycięstwa nie zdołał wyzyskać: w rokowaniach ustąpili ci, którzy mieli sumienie patrjotyczne, obronili swoje „skarby", t. j. zdobycze społeczne, t. j. anarchję, którzy mniej dbali o bezpieczeństwo granic, więcej o swoją prywatę. Rzeczpospolita, mimo wszystko przypłaciła rokosz utratą Estonji i Inflant.

* * *

W roku 1665 Jerzy Lubomirski wystąpił zbrojno przeciwko Janowi Kazimierzowi i Ludwice Marji, znowuż pod hasłem wolności i demokracji szlacheckiej. Piętnowano nieczyste praktyki dworu, jego zamachy na elekcję i wolne niepozwalam, jego zasady francusko-absolutystyczne: znów cnota, niewinność i demokracja ratowały Polskę przed czarną reakcją.

Tak głosili rokoszanie. Rzeczywistość wyglądała inaczej.

Rząd królewski, choć nie najlepszy, ale naprawdę zasłużony i odpowiedzialny, wśród ciężkiej wojny o kresy, wśród pracy nad odbudową gospodarki narodowej po „potopie", zmierzał do wzmocnienia sejmu i władzy wykonawczej.

A czego chciał, w co wierzył Lubomirski? Nie wierzył na dobrą sprawę w nic, ani w wolną elekcję, ani w inne hasła swych towarzyszy: szukał zemsty nad królem za to, że ów słuchał innych, rozumniejszych doradców.

Zaś owi towarzysze, to znaczy skonfederowane wojsko i część demokracji szlacheckiej, nie mieli też żadnego patrjotycznego ideału, poza anarchją i równością: z ich gadaniny o naprawie nadużyć nie sposób wyłuskać ani jednej głębszej myśli politycznej. Rozagitowało się prostoduszne towarzystwo pod wodzą głupich oficerów, i wysuwając naprzód swój interes materjalny t. j. nadmierne pretensje do zaległego żołdu, związało go z „interesem moralnym", t. j. pychą Lubomirskiego.

Udano się o pomoc do Niemców i do Moskwy. Zerwano parę sejmów, podeptano przysięgę — i spłynęła obficie, pod Częstochową i na przeprawie pod Mątwami, krew polska bez żadnej dla Polski korzyści.

Kto zwyciężył? Ci, co mniej mieli skrupułów w mordowaniu współbraci. Zaraz po Mątwach zrozumieli zbrodniarze zwycięzcy, że ich właściwie nic nie łączy — żal i wstyd ścisnął im gardła — a jednak kiedy doszło do likwidacji zatargu, ustąpić musiał w najważniejszej sprawie ustrojowej nie rokosz, lecz właśnie rząd królewski. Tak chciał duch dziejów Polski, aby patrjotyzm ustępował przed gwałtem ludzi bez sumienia i aby Polska bała się łotrów, a nie łotrzy Polski... Rzeczpospolita zapłaciła za rokosz Kijowem i Smoleńskiem.

* * *

Trzeci podobny bunt miał [illegible] -ce w roku 1926...

**Władysław Konopczyński.**

bu rokoszan. Nawet w czasie walk niektórzy przywódcy rokoszu nie chcieli rozszerzać tak bezwstydnych kłamstw. Rokosz zwyciężył. Teraz można już powiedzieć obałamuconym żołnierzom, że to było kłamstwo, ale kłamstwo potrzebne. Bez tego ohydnego kłamstwa nie ruszyłoby może tyle pułków przeciw Rządowi, nie udałoby się obalić demokratycznego rządu przez lewicę obranego Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie padłoby 302 trupów, nie byłoby tylu szkód materjalnych. Inne łgarstwa wciąż jeszcze są potrzebne i dlatego puszcza się je w kurs.

S. S.

# TELEGRAMY.

## Marx upatrzony na kanclerza Rzeszy.

Po upadku gabinetu Luthera, powierzył Hindenburg min. Gesslerowi misję stworzenia, a raczej zreorganizowania gabinetu. Próbowano bowiem zatrzymać w rządzie wszystkich poprzednich ministrów, a jedynie na stanowisku kanclerza dokonać zmiany. Później próbował centrowiec, burmistrz Kolonji dr. Adenauer sformować wielką koalicję z udziałem socjalnych demokratów. Jednakowoż sprzeciwiła się temu niemiecka partja ludowa. Wobec tego prezydent Rzeszy Hindenburg wystosował w ub. sobotę do min. sprawiedliwości Marxa pismo z prośbą, by celem zlikwidowania przesilenia, stanął na czele poprzedniego gabinetu, jako najstarszy jego członek i przedstawiciel najsilniejszej partji koalicyjnej. Propozycję tę aprobowała frakcja parlamentarna centrum.

—oOo—

## Przesilenie rządowe w Jugosławji.

Gabinet Usunowica podał się do dymisji.

**Białogród.** (PAT.). Dyskusja nad interpelacją w sprawie afery R. Radicza, zakończyła się wśród wielkiego ożywienia późną nocą w piątku na sobotę. **Izba odrzuciła 150 głosami przeciw 127 wniosek radykałów o przejście nad interpelacją do porządku dziennego. Posłowie z partji Radicza głosowali razem z opozycją.**

**Białogród.** (PAT.). **Gabinet podał się do dymisji.** (Już od wybuchu walki między Pasiczem a Jowanowicem, zakończonej wykluczeniem Jowanowica ze stronnictwa radykałów, byt gabinetu Usunowica był zagrożony. Obecnie będzie trudno sformować nowy rząd parlamentarny. Zapewne dojdzie do rozwiązania Skupczyny i rozpisania nowych wyborów. Red.).

—oOo—

## Na Litwie powstanie rząd centrowo-lewicowy.

**Królewiec.** (PAT.). Koncepcja utworzenia nowego rządu na Litwie przedstawia się w następujący sposób: **Przypuszczalnie rząd stworzony zostanie z ludowców i narodowców. (Paukininki) przy poparciu socjaldemokratów i mniejszości narodowych. Rząd taki rozporządzać będzie 26 głosami ludowców, trzema głosami Paukininki i popierany byłby 23-ma głosami socjaldemokratów i 8 głosami mniejszości narodowych.**

Wymieniane są następujące kandydatury: **premjer Sleżewicz, sprawy zagraniczne Smetona albo Sidlkauskas, wojny Weligis albo Zagaizis,** finanse Plewiński lub Dajlidis, oświata Plezajtis. **Kandydatury na prezydenta republiki są następujące:** Birzinskas, Wilejsis, Grynius, Smetona i Leomart.

**Królewiec.** (PAT.). „Königsberger All. Ztg.“ pisze, **że grupa radykalna nacjonalistów faszystów na Litwie dąży wbrew wynikom wyborów do zapewnienia władzy chrześcijańskiej demokracji.** W Rosieniach zamordowano tamtejszego burmistrza, w różnych innych miejscowościach rozrzucono proklamacje faszystowskie grożące rozlewem krwi na wypadek ustąpienia obecnego rządu. „Ljetuwos Zinios“ donosi, że stworzyły się grupy, mające przeciwdziałać zamachom faszystów. Rząd polecił skonfiskować numery tego pisma.

### ZWYCIĘSTWO POLAKÓW W KOWNIE.

**Wilno.** (Telef. wł.). Według pierwszych, nieurzędowych obliczeń, lista polska zajęła w Kownie drugie miejsce pod względem ilości głosów. **Padło na nią przeszło 6 tysięcy głosów;** natomiast chrześć. demokraci i ludowcy zdobyli zaledwie po półtrzecia tysiąca głosów. Żydzi uzyskali niespełna 6 tys., soc. demokraci prawie 11.000 głosów. Zwycięstwo Polaków, odniesione mimo skrajnego terroru antypolskiego, jest znakomitym dowodem siły i żywotności [illegible] polskiej na Litwie.

### KRWAWY NAPAD DEMONSTRANTÓW P. P. S. NA AKADEMIKÓW.

**Lwów.** (Telef. wł.). Onegdaj urządziła tutaj P. P. S. demonstrację po ulicach miasta, podczas której raniono kilku akademików. Do zajścia przyszło z tego powodu, że akademicy nie zdjęli czapek, podczas śpiewania przez demonstrantów „Czerwonego sztandaru“. Na wezwanie padłe z tłumu, by odkryli głowy, jeden z akademików odparł, że z odkrytą głową słucha się jedynie hymnu państwowego. Wtedy rozwydrzony tłum rzucił się na nich, przyczem jeden z akademików został zmasakrowany szpicrutą po twarzy, drugi ciężko ranny w głowę uderzeniem zakopiańskiego czekanu.

## Jak brzmi formuła przysięgi rządu?

**Warszawa.** (Telef. wł.) Formuła przysięgi, którą złożyli ministrowie w niedzielę, opiewa:

**Przysięgam Panu Bogu Wszechmocnemu, że na powierzonym mi urzędzie ministra Państwa polskiego dążyć będę do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, której wierności zawsze dochowam, godności narodu, oraz przepisów praw strzec będę nieustannie, a obowiązki swoje zawsze sumiennie, z całą świadomością i ciążącą na mnie odpowiedzialnością wypełniać będę. Tak mi Boże dopomóż!**

—oOo—

## Pogrzeb ofiar na koszt państwa.

Jedna minuta milczenia.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Pogrzeb ofiar wypadków warszawskich **odbył się dzisiaj, 17-go b. m., z honorami wojskowemi na koszt państwa.** Część zwłok została przez rodziny odebrana z poszczególnych szpitali, celem pochowania ich na koszt własny. **W pogrzebie zbiorowym wzięli udział: Rząd, Sejm, Senat, oraz przedstawiciele władz państwowych i komunalnych. Zwłoki zostały pochowane na cmentarzu wojskowym na Powązkach.** W dniu pogrzebu zostały odprawione uroczyste nabożeństwa. Od godz. 1 do 2 po południu zostały odprawione modły żałobne przez duchowieństwo poszczególnych wyznań. Na pogrzeb wyznaczono delegatów ze wszystkich oddziałów w składzie dwóch oficerów, dwóch podoficerów, oraz po dwóch szeregowych. **W czasie pogrzebu żadnych przemówień nie było,** natomiast po oddaniu honorów przez oddziały i odegraniu hymnu narodowego, na dany znak przez trębacza nastąpiło **jednominutowe milczenie na znak żałoby.**

—oOo—

### MARSZ. RATAJ CHORY.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Marsz. Rataj, wskutek niedyspozycji na tle przemęczenia i przeziębienia, **w ciągu poniedziałku zaniemógł.**

—oOo—

**Warszawa.** (Telef. wł.) Kierownik Min. rolnictwa i reform rolnych Raczyński, któremu w terminie opóźnionym doręczono akt nominacji, **składał przysięgę osobno.**

**Warszawa.** (Telef. wł.) „Kurjer Czerwony“ donosi, **że oddziały poznańskie odchodzą na punkty załadowania.**

**Warszawa.** (Telef. wł.) Z Poznania donoszą, **że stan zdrowia gen. Sosnkowskiego zwolna się poprawia.**

**Warszawa.** (Telef. wł.) Komendant głównej policji, **Borzencki, został zwolniony z cytadeli i na rozkaz min. Młodzianowskiego objął urzędowanie.**

—oOo—





## Uroczystość jubileuszowa ks. biskupa Wałęgi.

Uroczystości ku uczczeniu jubileuszu ks. biskupa tarnowskiego Wałęgi, rozpoczęły się w ub. niedzielę **solennem nabożeństwem** w katedrze tarnowskiej. Wprowadzony uroczyście do kościoła jubilat, wygłosił kazanie do tłumów wypełniających świątynię i udzielił im z upoważnienia Ojca św. **odpustu zupełnego.** Celebrował następnie sumę w asystencji ks. prałata Mysora, Lubelskiego i Sitki, w otoczeniu kapituły i bardzo licznego duchowieństwa diecezji.

Z powodu nieuregulowanych stosunków komunikacyjnych, nie mogli przybyć na uroczystość księża biskupi. Wielu z nich przeprowadza wizytacje w swych diecezjach, względnie — jak ks. biskup Nowak, który był współkonsekratorem nowego biskupa sufragana przemyskiego (obrządku greckiego), był związani innemi obowiązkami.

Księcia Metropolitę krakowskiego reprezentował ks. infułat **Krupiński,** zaś kapitułę krakowską ks. prałat **Nikiel.** Imieniem p. wojewody krakowskiego uczestniczył starosta **Żółkiewicz,** im. ziemiaństwa bar. Konopka, dalej pp. Szczepan hr. Tarnowski, bar. Jan Goetz, Tadeusz hr. Łubieński i w. in. Uniwersytet lwowski reprezentował ks. prof. Stalch. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem „Te Deum“.

W godzinach popołudniowych ks. biskup w swym pałacu odbierał życzenia od delegatów duchowieństwa, imieniem którego złożył je ks. biskup Komar, dalej reprezentanci władz, ziemiaństwa, Sodalicji Pań (która ofiarowała ks. Biskupowi jubileuszowy kielich) i przedstawiciele różnych sfer społeczeństwa. Wzruszony do łez jubilat w serdecznych słowach dziękował za życzenia.

## Amundsen na Alasce.

OD BIEGUNA DO ALASKI NIEMA LĄDU.

Wiadomości iskrowe o wylądowaniu Amundsena w Nome na Alasce po przelocie przez biegun północny — okazały się nieprawdziwe. Przez dwa dni cały świat trwożnie wyczekiwał depeszy od balonu „Norge“, który według wszelkiego prawdopodobieństwa powinien opaść w Alasce. Zanotowano szereg błędnych wiadomości i informacyj, polegających na fakcie, iż 13 bm. ekspedycja kap. Willkinsa w Cap Barrow obserwowała sterowiec Amundsena przez całą godzinę, jako też że widzieli go potem dwaj poszukiwacze złota 60 klm. pod Barrow. Jedyną autentyczną, słyszaną depeszą z „Norge“ był raport Amundsena, przejęty 13 b. m. po południu na fali 900 przez stację odbiorczą w St. Paul. Wiadomość ta opiewała: **„Norge“ — kierunek na Nome“.** Szereg innych stacyj napróżno usiłował skomunikować się powietrznie z balonem.

Dopiero 15 b. m. otrzymano w Vancouver depeszę **z Teller na Alasce, leżącem nad cieśniną Berynga, iż samolot Amundsena „Norge“ wylądował tamże w stanie zadawalającym.**

Podróż sterowca trwała 71 godzin. Powłoka balonu jest pokryta grubym pokładem lodu, wskutek tego, iż lot odbywał się wśród chmur śniegowych. Ponieważ panowały mgły i zachodziło niebezpieczeństwo rozbicia się o góry, sterowiec zaniechał kursu na Nome. Amundsen zdecydował się wylądować z konieczności na pierwszej dogodnej przestrzeni. Po wylądowaniu Amundsen z towarzyszami przybył statkiem motorowym do Nome, a w Teller rozpoczęto opróżnianie sterowca.

Wedle relacji ekspedycji Amundsenowskiej, **ze sterowca nie dojrzano nigdzie podczas całego lotu stałego lądu między Alaską a biegunem północnym.**

## Jak giełda reagowała na wypadki warszawskie?

**Dolar przejściowo 12.50 — wczoraj notowano prywatnie 11 zł., oficjalnie 10.40 zł. — Run na banki.**

**Jak odbiły się wypadki warszawskie na rynku pieniężnym?**

Wchodzi przedewszystkiem w rachubę giełda pieniężna. Należy stwierdzić, że **spekulacja wyzyskała bardzo gorliwie nadarzającą się okazję i wywindowała przejściowo dolara na niebywałe dotąd wyżyny.** Pewne wyobrażenie o nastrojach panujących na giełdzie walutowej w ciągu ostatnich dni dać może następujący przegląd kursów:

Jeszcze w godzinach przedpołudniowych we **środę notowano prywatnie 10.40 zł. za dolara.** Na wieść jednak o manifestacjach na rzecz Piłsudskiego w Warszawie zaznaczyła się tak silna tendencja zwyżkowa, że dolar podskoczył momentalnie na 10.80, by jeszcze **wieczorem** tego **samego dnia osiągnąć poziom 12.25—12.50 zł.** Ten ostatni kurs był następstwem nadeszłych z Warszawy wiadomość o marszu wojsk p. Piłsudskiego i o pierwszych starciach.

Niepewność co do dalszego rozwoju sytuacji w Warszawie **podtrzymywała tendencję zwyżkową,** tak, że przez cały **czwartek notowano kurs 12 zł.** Pod wieczór jednak nastąpiło załamanie się zwyżki i dolar spadł do 11.50 zł.

W **piątek** sytuacja na rynku walutowym pogorszyła się. W godzinach rannych notowano wprawdzie 11. 30 zł. (t. j. dalsza zniżka), lecz po krótkim czasie nastąpiła tak silna reakcja **zwyżkowa, iż dolar podniósł się z powrotem do 12.25 zł.**

Definitywne wyjaśnienie sytuacji w sobotę i **święto żydowskie spowodowały** pewne odprężenie na rynku walutowym, co wyraziło się **w zniżce dolara do 11.80—12 zł.** Tendencja zniżkowa **utrzymała** się **przez całą niedzielę,** tak, **że dolar spadł do 11.80.**

Obroty dolarowe zaczęto w dniu wczorajszym **po kursie 10.80,** jednakże wskutek niepewności co do rozwoju sytuacji w Warszawie z powodu braku wszelkiej komunikacji telefonicznej ze stolicą, **kurs dolara podniósł się** w godzinach południowych **do 11—11.15 zł.** Podobnie chaotycznie kształtował się kurs dolara i w innych miastach. We Lwowie n.p. notowano wczoraj 10.80 zł., a w Katowicach 11.10 zł.

Mimo powrotu do stanu legalności, a w związku z tem zniżki dolara na rynkach prowincjonalnych, odciętych od komunikacji telefonicznej z Warszawą, panuje daleko idąca dezorjentacja, tak, że niema mowy o wyraźniejszej tendencji. W **obrotach walutowych zaznacza się bardzo duża rezerwa.**

Kurs oficjalny wynosił wczoraj 10.40 zł.

Zajścia warszawskie miały ponadto jeszcze jeden wielce szkodliwy skutek:

**run na banki nietylko w stolicy, lecz i na prowincji.**

Według informacyj, pochodzących z kół bankowych, **w ciągu piątku i soboty wycofano z banków krakowskich około 200.000 dolarów.** W dniu wczorajszym panika ta wprawdzie nieco osłabła, ale wymawianie wkładów dolarowych **trwa w dalszym ciągu. Główną przyczyną** tej nieufności są żywione obawy, że obecnie **można oczekiwać wszelkich niespodzianek w rodzaju rekwizycji zapasów dolarowych w bankach i narzucenia przymusowego kursu.**

Dalszy rozwój sytuacji na giełdzie walutowej zależy od stanowiska rządu, a między innemi od tego, czy pójdzie on na niedowarzone eksperymenty socjalistyczne w rodzaju wyżej przytoczonych.

**Akcjami niewielkie zainteresowanie.** Obroty wprost minimalne. Zawarto tylko tranzakcję Zieleniewskim 9.15 i Naftą po 17 gr.

Taka sama bierność i na pogiełdziu: Jaworzno 8.25 zł., Lokomotywy 76 gr.



**Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.**

## Imponujący Zjazd Stowarzyszeń Młodzieży.

Przy udziale około 2.000 uczestników odbył się w ub. niedzielę w Tarnowie III. Zjazd delegatów Stowarzyszeń młodzieży katolickiej. Imponujący zarówno **liczbą jak i duchem dziarskim a karnym,** wywołał zjazd **wrażenie jak najkorzystniejsze,** a tembardziej pożądane, że odbył się bezpośrednio po wstrząsających wydarzeniach warszawskich; widok bowiem tej młodzieży, skupionej karnie pod sztandarem katolickim i narodowym, budził uzasadnioną otuchę, że młodzież ta będzie dzielnym czynnikiem w odbudowie przyszłej praworządnej Polski.

Z 20-tu sztandarami i przy dźwiękach czterech orkiestr, **wyruszył pochód** z miejsca zbiórki do Sokoła, gdzie zagaił obrady ks. patron **Rogoż.** Imieniem ks. biskupa przybył na zjazd **ks. prałat Lubelski,** im. szkolnictwa dyr. **Prokop,** T. S. L. — prezes **Wowkowicz,** Chrześć. Związków Zawodowych — p. **Boruch,** Zjednoczenia Stowarzyszeń Młodzieży — p. Gołąb z Lublina i t. d. Przewodniczył obradom kier. szkoły w Dębnie p. **Czernoch.** Wysłuchano sprawozdania sekretarza gen. ks. Rogoża i udzielono zarządowi absolutorjum. Uczestnicy zjazdu wzięli następnie **udział w hołdzie dla jubilata księdza biskupa Wałęgi.**

Na placu katedralnym odprawioną została **Msza św. polowa,** po zakończeniu której, ks. biskup przemówił w **serdecznych słowach do młodzieży.** Zgotowała mu ona entuzjastyczną owację. Z placu katedralnego ruszył imponujący pochód ulicami miasta przed pałac biskupi, gdzie delegacja młodzieży z ks. Rogożem i p. Zdzisławem Jeżem, prowadzona przez ks. prałata Mysora, wręczyła ks. biskupowi pamiątkowe album.

Po południu w wypełnionej po brzegi sali Sokoła, prof. Gołąb wygłosił referat p. t. „Chrystus królem serc młodzieży“, poczem wyłoniła się ożywiona dyskusja. Na zakończenie imieniem redakcji „Głosu Narodu“ przemówił red. J. Warchałowski z Krakowa, wskazując jako na najdonioślejszą dziś potrzebę — na obowiązek posłuszeństwa prawu, władzom prawowitym i karności.

Po odśpiewaniu hymnu związkowego, zjazd rozwiązał się.



## Nowy rząd zaczął od aresztowania

Główny komendant Policji P. **Marjan Borzęcki, został przez władze wojskowe internowany i osadzony w Cytadeli i pozostaje tam nadal.**

Aresztowani natychmiast po przewrocie szef kancelarji cywilnej Prezydenta **p. Lenc,** urzędnik min. spraw wewn. **Raczyński,** oraz b. minister **Chądzyński,** zostali onegdaj wypuszczeni z Cytadeli. W wydz. bezpieczeństwa zostali natomiast **jeszcze sekretarz p. Lenca T. Zajączkowski i T. Raczyński** z min. spraw. wewn.

**B. komisarz rządu Tłuchowski,** osadzony w Cytadeli, **pozostaje** nadal w więzieniu.

**Pułk. Modelski,** dowódca 30 p. p., walczącego w obronie Belwederu, został uwięziony i obecnie przewieziony z Cytadeli do więzienia wojskowego przy ul. Dzikiej.

**Pos. Dymowski z Ch. Dem.,** został aresztowany za rzekome strzelanie z okien. (Już znamy ten szereg kłamstw o prowokacjach ulicznych i t. d., podawanych przez prasę czerwoną Warszawy). Również **pos. Wierczak ze Lw. Lud. Nar.,** został zatrzymany za „akcję faszystowską“. P. Wierczak jest chory i nie opuszcza od szeregu dni łóżka.

W Cytadeli przebywa wogóle **szereg oficerów wyższych stopni.** W liczbie aresztowanych znajduje się również **13 akademików,** biorących udział w walkach po stronie oddziałów rządowych, przeciwko wojskom Piłsudskiego, w charakterze ochotników.

Osadzono również w więzieniu pod zarzutem „strzelania z okien“, m. in. **żonę senatora Buzka,** oraz księcia **Puzynę.**

### HUMOR.

**Dowcipny żebrak.** Żebrak (do przechodnia): Zdaje się, że pan dobrodziej zgubił portmonetkę? — Przechodzień (szuka po kieszeniach): Nie, mam ją! — Żebrak: To może pan da co łaska za znalezienie!

# KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

## „Precz z Biskupem".

W czasie ostatnich demonstracyj socjalistycznych czerwoni prowodyrzy zaaranżowali również pochód ul. Franciszkańską. W chwili, gdy czoło pochodu znalazło się przed Pałacem Biskupim, jeden z prowodyrów socjalistycznych wykrzyknął na cały głos: „Precz z bikupem!" **Okrzyku czerwonego menera nie podjął jednak ani jeden robotnik z tłumu**, co skonsternowało widocznie niefortunnego prowodyra, gdyż za chwilę zaintonował „Czerwony sztandar".

## Czerwony terror hula!

W miejskich instytucjach użyteczności publicznej w Krakowie, rozpoczął hulać — po ostatnich wypadkach warszawskich — czerwony terror. Pod naciskiem socjalistycznych związków **wyrzuca się z miejskich zakładów tych robotników, którzy mają odwagę nie należeć do pepesowskich związków klasowych!!** Zwracamy na to uwagę społeczeństwa i miarodajnych czynników, że rozzuchwaleni socjalistyczni terroryści podejmują metodę sabotażu. Prowokacjom tym musi być jak najrychlej położony **kres!**

## Wystawa prac uczennic

państwowej Szkoły przemysłowej.

Dyrekcja państw. żeńskiej szkoły przemysłowej w Krakowie urządziła w ostatnich dniach wystawę prac uczenic poszczególnych kursów. Wystawa pomieszczona w kilku salach, objęła roboty ze wszystkich działów nauki, a więc: **koronkarskie, hafciarskie, bieliźniarskie, krawieckie, modniarskie i kilimkarskie.** Prace wykonane były niezwykle umiejętnie, czysto i starannie, **przy widocznem opanowaniu strony metodycznej i technicznej, które to zalety należy podkreślić ze szczególnem uznaniem dla wybitnych sił nauczycielskich z dyrektorką** zakładu p. Strassburgerówną na czele. Na specjalne wyróżnienie zasługują działy: koronkarski, hafciarski i bieliźniarski. Znaczna ilość eksponatów z tych działów, była niedawno na wystawie paryskiej, gdzie zdobyła sobie zasłużone uznanie.

## Smierć dziecka w płomieniach.

Wczoraj w południe zawezwano **straż pożarną** na Prądnik Biały, gdzie stanął w płomieniach dom Jana Rejtara. **O ratunku nie było mowy, akcja straży ograniczyła się tylko do zabezpieczenia sąsiednich domów.** Podczas lokalizowania ognia znaleziono wśród zgliszcz **zwęglone zwłoki 4-letniej dziewczynki, córki lokatora domu Jana Fioła.** Dziecko nie zdołało się widocznie wydostać z płonącej chaty i padło ofiarą pożaru. Budynek był ubezpieczony na 2000 złotych.

—o—

**Kraków, 18 maja.**

**Wtorek 18:** św. Wenancjusza m., **św. Feliksa z b.**

**Środa 19: św.** Piotra **Cel. pap.**

**Środa 19: wschód słońca** o godz. 3.50, **zachód o godz. 19.24.**

**NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE** za Tych, którzy wierni przysiędze, polegli za prawo i za Ojczyznę, odbędzie się we środę dnia 19 maja o godz. 9 rano, w kościele Najśw. Panny Marji — na które zaprasza Narodowa Organizacja Kobiet i Komitet Obywatelski w Krakowie.

**WPISY DZIECI DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH MIEJSKICH** z ukończonym 6 rokiem życia, odbędą się w dniach 30 czerwca i 1 lipca b. r. Kartki wpisowe do I. kl. powszechnej wydaje już Rada szkolna miejska w Krakowie, ul. Podzamcze 1, w dnie powszednie od godz. 9 do 2 po południu. Celem uniknięcia natłoku, Rada szkolna przypomina rodzicom i opiekunom, aby już teraz postarali się o kartki do kl. I., a nie w ostatnich dniach.

**POS. WILKOŃSKI PREZESEM BANKU ROLNEGO.** Wiadomość podana onegdaj przez Ag. Wschodnią o nominacji pos. Wilkońskiego (wyzwoleniec), jest o tyle nieścisłą, że został on zamianowany prezesem Banku **Rolnego, a** nie Polskiego, jak mylnie podano. Pos. Wilkoński powrócił temsamem na zajmowane poprzednio stanowisko, z którego — jak wiadomo — został usunięty na krótko przed przewrotem, przez min. Zdziechowskiego. W Banku Polskim nie zaszły żadne zmiany.

**JAK „URZĘDUJE" SŁUŻBA CMENTARNA.** Ze strony publiczności dochodzą nas skargi na nieslychane zachowywanie się portjera cmentarza rakowickiego, niejakiego Palucha, wobec osób odwiedzających groby swoich najbliższych na cmentarzu rakowickim. Nie dalej, jak w ostatnią niedzielę, osobnik ten w grubiański sposób napadł na jedną panią, niosącą kwiaty na grób córki, zakazując jej wstępu na cmentarz rzekomo z tego powodu, że zaśmieca groby! Zapytać się należy wiceprez. m. Sarego czy znany mu jest sposób obchodzenia się służby cmentarnej względem publiczności i jakich użyje środków, by barbarzyńskie metody portjera już się więcej nie powtórzyły.

**DROŻYZNA NA TARGU.** Na targ w czasie od 10—14 b. m. spędzono 2.176 sztuk bydła i nierogacizny. Spęd był nieco większy, niż w zeszłym tygodniu, zwłaszcza buhaji, wołów i nierogacizny. Jakość wołów i buhaji bardzo dobra, sztuki opasowe, cielęta średnio i słabo odżywione. Nierogacizna o najwyższej wartości rzeźnej. Ceny zwierząt, zwłaszcza nierogacizny, miały tendencję zwyżkową.

**ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Dnia 16 b. m. wieczór usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej ilości jodyny, na bulwarze obok III. mostu na Wiśle, Kamila Zygoń (lat 37). Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę w stanie niegroźnym do szpitala. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

**ZWŁOKI NOWORODKA.** Wczoraj znaleziono na plantach podgórskich obok pl. Serkowskiego porzucone zwłoki noworodka płci męskiej. Przybyły na miejsce lekarz obwodowy zarządził przewiezienie zwłok do domu przedpogrzebowego przy ul. Grzegórzeckiej.

—o—

**NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET** zaprasza na zebranie dyskusyjne, z przemówieniem p. M. Dynowskiej, we wtorek 18 b. m. o godz. 6 wieczór, w Szkole kupieckiej, Pałac Spiski, II. piętro.

**KOMITET ZJAZDU KOLEŻEŃSKIEGO MATURZYSTÓW Z R. 1906 W TARNOWIE** prosi kolegów o podanie adresów kol. Ludwikowi Rohrenschefowi (naczelny lekarz weter., Kraków, Magistrat) i Ks. Janowi Litwinowi (Kraków, ul. Wolska 6).

**REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO**

Wtorek: „Gra miłości i śmierci".
Środa: „Gra miłości i śmierci".
Czwartek: „Gra miłości i śmierci".
Piątek: „Gra miłości i śmierci".

**Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.**

Wtorek: „Jak trudno być żydem".
Środa pop.: „Jak trudno być żydem".
Środa wieczór: „Jak trudno być żydem".

—

WANDA: „Dla brylantów i jedwabi", Pat i Patachon jako policjanci.
REDUTA: „Nocna eskapada".
UCIECHA: „Małżeństwo grobem miłości", dramat w 9 aktach i „Rozkoszna irlandka" komedja.
SZTUKA: „Uwiedziona".
WARSZAWA: „Czy pani mieszka sama".
NOWOŚCI: „Dzikie bestje".
PROMIEŃ: „Taniec złota i nędzy", dramat w 8 aktach.

—o—

**„GRA MIŁOŚCI I ŚMIERCI" ROLLANDA.** Dziś wchodzi na afisz Teatru miejskiego ostatni dramat Romain Rollanda, dotąd w Polsce nie grany. Jest to jeden człon cyklu „Teatr Rewolucji", dotąd tylko częściowo wykonanego i przedstawia się jako jeden wielki akt, trwający bez przerwy 2 godziny. Autor, wybitny znawca muzyki i wielbiciel Beethovena, ujął całość w patetycznej tonacji beethovenowskiej, z czem licząc się reżyserja, otwiera spektakl wykonaniem orkiestrowem Andante z V. symfonji. Trójcę głównych osób odtwarzają u nas pp. Jaroszewska, Brydziński, Socha, w innych rolach pp. Bednarska, Burnatowicz, Kijowski, Woźnik, Zbyczkowski. Nowa dekoracja p. Krassowskiego.

# Z sali sądowej.

### OSKARŻENI O POTRÓJNY MORD RABUNKOWY.

Wczoraj toczyła się w dalszym ciągu przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozprawa **przeciw Stanisławowi Zielińskiemu i Janowi Piwowarczykowi, oskarżonym o potrójny mord rabunkowy w cegielni Reinera w Podgórzu. Morderstwa —jak donosiliśmy — dopuścili się na kasjerce cegielni, Oldze Porębskiej,** oraz nadbiegłych jej z pomocą **Mikołaju i Jadwidze Musieluk Sierelewiczach. — Zeznania dalszych świadków wypadły niekorzystnie dla obu oskarżonych.** Piwowarczyk obstawał przy swem tłumaczeniu się, jakoby przyszedł tylko z Zielińskim do cegielni, a w morderstwie nie brał żadnego udziału. Zieliński na pytania trybunału odmawiał odpowiedzi, a tylko kilka razy **wybełkotał: „chcę iść na stryczek".**

O godz. 12 w południe członkowie trybunału, sędziowie przysięgli, prokurator i zastępcy stron udali się autobusem do cegielni Reinera w Podgórzu dla odbycia wizji lokalnej. W drugim samochodzie wieziono osk. Piwowarczyka **pod silną eskortą policyjną.** Miejsce wizji lokalnej było obstawione przez oddział konnej policji. Sąd oglądnął miejsce zbrodni, przyczem przesłuchano ponownie świadków: Ziarnowską, oraz Kwiecieniową. Piwowarczyk wypierał się nadal, jakoby brał udział w morderstwie. Po odbyciu wizji lokalnej, przewodniczący trybunału, radca Dr. Kaczmarski, odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego. **Wyrok zapadnie po południu.**

# Z ostatniej chwili.

## Prasa francuska o zamachu stanu w Polsce.

Warszawa. (Telef. wł.). „Kurjer warszawski" w depeszach z Paryża i Londynu podkreśla, jakie wrażenie wywołały wypadki warszawskie. W dziennikach niema ataków bezpośrednich na sprawców zamachu, natomiast wszędzie zaznaczana i omawiana jest obawa o przyszłość Polski. Wszystkie głosy prasy są pełne ostrzeżeń, by zaniechać wojny, mogącej być śmiertelną dla niezależności Polski.

Dzienniki francuskie podkreślają, iż liczą na rozsądek Polski. Szereg dzienników konstatuje, że ostatnie wypadki dowiodły, iż Polska daleka jest od zjednoczenia duchowego, dalej, że kraj znajdujący się w położeniu Polski, nie może sobie pozwolić na zbytek wojny cywilnej. Przeciwko Piłsudskiemu występuje „Action franc.", które obawia się, by Polska nie weszła w okres inflacji i ruiny gospodarczej.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) Około godz. 8 po południu zaczęły funkcjonować w Warszawie telefony prywatne.

—o○o—

# Niepokojące wieści z Poznania.

**Poznań.** (Telef. wł.) Generał J. Haller **stanął na czele sił zbrojnych Poznania i Pomorza.** Oprócz dotychczasowego stałego **korpusu wojskowego, oddały się do dyspozycji gen. Hallera wszystkie organizacje półwojskowe. Część wojsk, dowodzonych przez gen. Hallera, weszła już na terytorjum b. Kongresówki i zdecydowaną jest na ostateczną walkę.**

## Wojska poznańskie na stanowiskach.

**Poznań.** (Telef. wł.) **Donoszą tu z Warszawy, że wojska poznańskie, które na wezwanie rządu wyruszyły do Warszawy i zatrzymały się w różnych okolicach pod Warszawą, trwają do tej pory na swych stanowiskach i gotowe są do nowej walki. Wszelkie wieści o wycofaniu się tych wojsk nie odpowiadają prawdzie.**

—o—

## Prez. Wojciechowski do wiernych wojsk.

Warszawa. (Telef. wł.) Otrzymujemy w tej chwili — godz. 7 wieczorem — następujący dokument, który jednak do tej pory nie został ogłoszony:

**„Składając urzędowanie Prezydenta Rzeczypospolitej, jednocześnie serdecznie dziękuję wszystkim dowódcom i żołnierzom, którzy do ostatniej chwili wiernie stali przy sztandarze** Rzeczypospolitej".

Prezydent Rzeczypospolitej **St. Wojciechowski, Prezes** Rady min. **W. Witos,** Min. spraw wojsk. **Malczewski.**

## Sejm śląski oficjalnie zawiadomiony

o ustąpieniu Pana Prezydenta i Rządu.

**Katowice.** (PAT.). Wczoraj o godzinie 10 rano rozpoczęło się posiedzenie sejmu śląskiego, które trwało bardzo krótko.

Na wstępie **marszałek Wolny odczytał pismo wojewody śląskiego, zawiadamiające o rezygnacji prezydenta** Wojciechowskiego **i o dymisji rządu p. Witosa.**

Po uchwaleniu w trzeciem czytaniu ustawy o finansach komunalnych, **przyjęto rezolucję klubu chrześcijańskiej demokracji i NPR., stwierdzającą, że na skutek ostatnich wypadków, sytuacja gospodarcza zaczyna się komplikować,** brak wagonów węglowych **może pociągnąć za sobą wzrost lichwy i bezrobocie.** Sejm powinien wpłynąć na odpowiednie władze, w celu zapobieżenia temu stanowi rzeczy.

### DEMONSTRACJA STRZELCÓW W KATOWICACH.

**Katowice.** (PAT) Wczoraj w godzinach wieczornych oddziały Związku Strzeleckiego, **Związku legjonistów i socjalistycznego Związku robotniczego, ze sztandarami i orkiestrami zebrały się w Parku Kościuszkowskim i urządziły tam manifestację na cześć marszałka Piłsudskiego.**

—oOo—

**Warszawa.** (Telef. wł.). **Całe poznańskie i Pomorze nie uznaje nowego rządu.** Wczoraj **odbył się w Poznaniu zjazd senatorów i posłów** Związków stronnictw: Chrześć. Dem., Zw. lud. nar., **Piasta i N. P. R., w liczbie kilkudziesięciu posłów i senatorów, którzy zaprotestowali najenergiczniej przeciwko pogwałceniu konstytucji przez marsz. Piłsudskiego. Następnie zjazd uchwalił rezolucję, wzywającą społeczeństwo do zorganizowania i stawienia czoła przemocy i brutalnemu niszczeniu praworządności w państwie.**

Warszawa. (AW) Los internowanych generałów **Rozwadowskiego i Zagórskiego,** w stosunku do których pewne koła lansują konieczność oddania ich pod sąd, **nie jest rozstrzygnięty.** Stoi to w związku z zarządzeniami gen. Zagórskiego co do ostrzeliwania Warszawy z samolotów i rozkazem gen. Rozwadowskiego umieszczenia kulomiotów w obrębie szpitala Ujazdowskiego. Marszałek Ratai, prowadzący akcję w kierunku zupełnej pacyfikacji, jest za niewszczynaniem przeciwko tym generałom żadnych kroków.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek w godzinach porannych, wyjechał z Warszawy b. premjer Witos.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek zebrała się Rada min., ażeby omawiać sprawy Zgromadzenia Narodowego.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu dnia wczorajszego obradował pod przewodnictwem prez. Chacińskiego, Klub Ch. D., który omawiał położenie polityczne.

# Zycie sportowe.

### NIEDZIELNY FOOTBAL.

**Cracovia—Jutrzenka 6:1 (2:0).** Ostatnie dni upalne, które zarzewiem ogarnęły wszystkie umysły w Polsce, odwróciły uwagę od boisk sportowych. W kasie dała się odczuć wyraźna stagnacja. Tłum jakoś słabiej reagował na wrażenia matchów. U graczy można było zauważyć pewne zniechęcenie — odebrano im bowiem popularność i tę główną rolę, do której się przyzwyczaili. To trudno. Piłka nie zakreślała tak fantastycznych piruetów, jak zwykle. Cracovia jakoś mocniej przypadła w niedzielę do serca, ale tylko ze względu na „biało-czerwony nastrój" koszulek. Zwycięstwo jej było zasłużone. Jutrzenka, poza Krumholzem, przedstawiała drużynę zdezorjentowaną, co ujawniło się najwyraźniej **w dwu samobójczych goalach, strzelonych do własnej bramki przez Klotza i Piltzego.** Zwycięstwo Cracovii przypieczętowały cztery ładne strzały Wójcika, Kubińskiego i Nawrota (2). Jutrzenka — jak zwykle — bezskutecznie zresztą, wyrywała się z kilkoma wypadami pod bramkę przeciwnika, raz tylko „honorowo" strzeloną przez Krumholza. Należy wyróżnić dobry debiut Mieczysławskiego w bramce Cracovii, oraz przed innymi Zastawniaka.

**Wisła—Wawel 2:1 (1:0).** Wawel jest drużyną kruąjorną. w tenczas, kiedy widz nad nim ręce załamuje z rozpaczy, „bierze na ambit" i przybiera na siebie groźną powłokę jak kameleon. Wkońcu zdobywa się na grę zaciętą, jak to stwierdziliśmy z przyjemnością na matchach z Cracovią, reprezentacją klubów B-klasy i w ubiegłą niedzielę —z Wisłą. Dobrym narybkiem Wawelu okazał się **Węglowski,** który zdobył bramkę dla swoich barw. O zwycięstwie Wisły zadecydowali **Rejman I i Balcer.** O tym ostatnim graczu należy wyrazić się z szczerem uznaniem za jego owocną pracę w życiu sportowem Krakowa.

### Z INNYCH WYNIKÓW NIEDZIELNYCH MATCHÓW KRAKOWSKICH.

**Zwierzyniecki K. S.—Uranja 2:0, Unja—Sparta 1:1, Olsza—Garbarnia 4:2 (2:0).**
**Cracovia Rez.—Jutrzenka Rez. 6:0.**
**Wisła Rez.—Wawel Rez. 1:0.**



Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka